Na str. 3 Fryderyk Adler przeciwko rozłamom

NR. 280 (5073) cz. WARSZAWA, PIĄTEK 19 SIERPNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Po Zjeździe Legjonistów

Zjazdy Legjonistów przestały być — już od szeregu lat — zjazdami tych **wszystkich, którzy uczestniczyli** w Legjonach w okresie wojny światowej. Przeobraziły się stopniowo w doroczne zgromadzenia mniej lub więcej masowe obozu „sanacyjnego" z udziałem posłów i senatorów B. B. W. R. niezależnie od ich stanowiska politycznego w r. 1914, z udziałem przedstawicieli różnych aktualnych, starszych i młodszych, organizacyj i organizacyjek „sanacyjnych".

Zgromadzenia te nie pobierają faktycznie żadnych uchwał, nie decydują — rzecz oczywista — o niczem. Są natomiast uznanym niejako audytorjum, przed którym wodzowie grupy, rządzącej dzisiaj Polską, zwykli wygłaszać w formie jasnej czy mglistej, ściśle sformułowanej czy rozpływającej się w ogólnikach, — swoje wyznania wiary ideowej, zwykli ujmować swoją postawę ideową wobec życia rzeczywistego.

W roku bieżącym oczekiwano bodaj w kołach legionowych deklaracji poniekąd programowych, określających wyraźnie stanowisko obozu rządzącego wobec wielkich zagadnień dnia dzisiejszego, zagadnień o skali dziejowej. Wszak p. marszałek **Piłsudski** milczy od bardzo długiego czasu; wszak i oficjalni kierownicy Rządu **pp. Prystor i Zawadzki** — wiele miesięcy temu poraz ostatni głos zabierali publicznie.

Tych, którzy roili sny o „przełomowym" znaczeniu Zjazdu w Gdyni, spotkał, naturalnie, **zawód**.

Z ust p. W. **Sławka** usłyszeli popularny wykład teorji zmarłego profesora szwajcarskiego Vilfredo **Pareto** o „elicie społecznej" z uwzględnieniem swoistej **manji** tego uczonego, który wojował stale z „łagodnością" sądów szwajcarskich i włoskich w epoce... **przedwojennej**. Usłyszeli z ust gen. **Rydza - Śmigłego** kilka ładnych zdań o **przeszłości** wraz z zapewnieniem, że „dla nas niema róż", chociaż to zapewnienie nie zawsze odpowiada dokładnie faktom konkretnym. Wysłuchali wreszcie — po dłuższym oczekiwaniu — listu marsz. **Piłsudskiego**, listu, napisanego tak, jakgdyby wysiłek apelu o **pogodny nastrój** z trudem przezwyciężał — w nim istotną **goryczą**.

Pozatym — nie było już nic w sensie wskazań, rozmachu twórczego, dumnej wiary w słuszność swojej sprawy.

⁂

Inaczej być zresztą **nie mogło**... Nie sposób przekroczyć równemi nogami od tradycyjnych haseł „za Wolność i Lud" do okopów „sfer gospodarczych" i... zachować rozmach twórczy. Niesposób wykrzesać ognia entuzjazmu z teorji p. **Sławka** o „elicie lepszych ludzi ze **wszystkich** warstw Narodu", akurat w epoce dziejowej, gdy **antagonizmy klasowe** osiągają w całym świecie napięcie maksymalne, gdy walka przeciw **kapitalizmowi** i przeciw **faszyzmowi**, jako zjawisku międzynarodowemu, staje się — ze stanowiska Polski — coraz jaskrawiej walką o ratowanie jutra niepodległości państwowej.

Zjazd Legjonistów w Gdyni dał tyle, ile dać mógł, dał raz jeszcze jeden potwierdzenie tej prawdy, że obóz „sanacyjny" stoi **bezsilny i bezradny** w obliczu kolosalnych problemów dnia dzisiejszego, że nie umie budować mostów poprzez rozwartą przepaść **społeczno - gospodarczej i kulturalnej katastrofy**; wymachuje więc tomahawkiem **wspomnień**, jakgdyby niemi chciał przepaść zasypać

W Niemczech

Sytuacja wciąż niejasna. Możliwość nowych wyborów

REICHSTAG.

Termin pierwszego posiedzenia nowego Reichstagu został ustalony na godz. 3 pp. na dzień 30 sierpnia.

AKCJA VON PAPENA.

Dziś ma się ukazać rozporządzenie ko misaryczneqo Rządu pruskiego, wprowadzające z kolei 50 komisarzy rządowych w 50 dzielnicach Prus. W ten sposób von **Papen** zamierza opanować całkowicie administrację wewnętrzną w Prusach.

WALKA WEWNĘTRZNA W PRAWICY

Jak się zdaje, von Papen nie prowadzi chwilowo rokowań osobistych bezpośrednich z hitleryzmem. Rolę pośrednika wziął na siebie definitywnie gen. **Schleicher**, który znowuż rozmawia nie z samym **Hitlerem**, ale z paroma jego „adjutantami". Prowincjinalna prasa hitlerowska atakuje coraz ostrzej gabinet **Papena**, określając go, jako „klikę magnacką", która dorwała się do władzy i nie chce jej oddać we „właściwe ręce" **Hitlera**.

CZY BĘDĄ NOWE WYBORY?

Część prasy twierdzi, że o ile nie dojdzie do dn. 30 sierpnia do kompromisu pomiędzy hitleryzmem a von Papenem, — w takim razie nastąpić muszą nowe wybory.

HINDENBURG.

Z kół Centrum zaręczają, że **Hindenburg** trwa w swej decyzji odmownej co do mianowania **Hitlera** kanclerzem Rzeszy z wyjątkowemi pełnomocnictwami.

„Żelazny front"

(Od naszego korespondenta)

Tymczasem *„Żelazny Front"*, grupujący Socjalnych Demokratów, klasowe związki zawodowe, Reichsbanerowców, sportowe organizacje robotnicze, a gdzieniegdzie i lewicowy odłam centrowców, — rozwija w dalszym ciągu swoją „organizację akcji czynnej" w całych Niemczech.

Silne wrażenie wywiera agitacja *pacyfistów* w kołach inteligencji, wskazująca na to, że objęcie pełni władzy przez *Hitlera* może spowodować *niebezpieczeństwo bezpośrednie wojny*, ponieważ *Hitler* znajdzie się łatwo w przymusowej niejako sytuacji, bo, chcąc zaspokoić swoich rozhukanych zwolenników, rzuci się w kierunku prowokacji w polityce zagranicznej.

Czyżby
Zwołanie Sejmu w Litwie?

(Telefonem z Berlina)

Z Kowna nadeszły wczoraj powtarzające się już parę razy pogłoski o zamierzonem przez Rząd dyktatorski Litwy

zwołaniu Sejmu

z wyborów powszechnych jeszcze na jesieni r. b.

Byłaby to próba

„pokojowej likwidacji"

dyktatury pod egidą tego samego prezydenta **Smetony**, który ją w r. 1926 zaprowadził, podówczas do spółki z **Waldemarasem**.

Pogłoski te trzeba przyjmować z dość dużym sceptycyzmem, właśnie dlatego, że powtarzają się już nie poraz pierwszy. Są też wiadomości o projekcie częściowej **amnestji** w stosunku do litewskiej emigracji politycznej.

Do stratosfery

Drugi z kolei lot prof. Piccarda

Wczoraj o godz. 5 m. 7 rano prof. PICCARD rozpoczął z lotniska w Duebendorf pod Zurychem swój drugi lot do stratosfery. Start odbył się pomyślnie. Około g. 6 rano prof. PICCARD osiągnął wysokość 10.000 metrów, t. j. 10 kilometrów. Później stopniowo balon wzniósł się na wysokość 14—15 kilometrów, a o godz. 11 m. 31 na wysokość 16.500 metrów, t. j. 16 i pół kilometrów.

Prof. PICCARD przesłał kilkakrotnie wiadomości o wysokości lotu i o stanie rzeczy wewnątrz gondoli za pomocą depesz iskrowych. Depesza, nadana o godz. 11 m. 31, stwierdziła, że jest bardzo zimno i że niedługo trzeba będzie lądować.

Wiatry unosiły balon od Zurychu w kierunku Tyrolu.

SZCZEGÓŁY ODLOTU

Balon napełniano gazem (wodorem), poczynając od g. 11 wieczorem aż do 4 rano. Warunki atmosferyczne były dobre dla lotu. Prof. PICCARDA żegnała żona, żegnali go liczni wybitni lotnicy, uczeni i tłumy publiczności.

Balon wzniósł się narazie prostopadle w górę, później dopiero skierował się powoli w stronę Tyrolu. Wysokość 4 kilometrów balon osiągnął w ciągu 20 minut. Wraz z prof. PICCARD bierze udział w locie jego asystent inż. COSYNS.

Jeden z lotników szwajcarskich MITTELHOLZER „odprowadził" balon na aeroplanie do wysokości 5 kilometrów.

PLANY UCZONEGO

Prof. Piccard zamierzał dokonywać badań i doświadczeń naukowych dopiero po przekroczeniu 10 kilometrów wysokości. O wynikach tych badań niema, rzecz oczywista, wiadomości w pierwszych depeszach iskrowych.



NA CHWILĘ PRZED LOTEM. PROF. PICCARD PRZED SWOIM BALONEM.

P. gen. Rydz - Śmigły mówił, że „dla nas niema róż".

Cóż tam mówić o różach, panie generale, kiedy PŁONĄ LASY!

L. T.

Zgon Michaliny Mościckiej

Wczoraj w południe zmarła w Spale Michalina *Mościcka*, małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej. Śmierć nastąpiła po długiej i ciężkiej chorobie.

Nowe pogłoski o zmianach w Rządzie

Powrotna — poraz bodaj dziesiąty — fala pogłosek o rychłych

zmianach w Rządzie

krążyła wczoraj pośród dzienników.

Tym razem zapowiadano ustąpienie p. gen. **Zarzyckiego**, ministra przemysłu i handlu, oraz p. **Hubickiego**, ministra opieki społecznej. Miejsce p. **Hubickiego** zająłby p. **Rożnowski**, do niedawna kierownik „komisaryczny" stołecznej Kasy Chorych.

Zmiany wymienione nie miałyby charakteru politycznego.

Bez zmiany

Umowa zbiorowa w górnictwie

Ajencja P. I. D donosi z Sosnowca, że Rada Przemysłowców Górniczych Zagłębia Dąbrowskiego ZDECYDOWAŁA NIE WYPOWIADAĆ W ROKU BIEŻĄCYM DOTYCHCZASOWEJ UMOWY ZAROBKOWEJ.

Dla ... inwalidów

Izby skarbowe przystąpiły do układania nowych wykazów rent inwalidzkich w związku z wchodzącą w życie z dniem 1 października **obniżką** rent na podstawie nowej ustawy inwalidzkiej. Zniżka ta wyniosić będzie 12% w miejscowościach zaliczonych do drugiej kategorji i 30% w miejscowościach zaliczonych do kategorji trzeciej. (PID.).

Charakterystyczna uchwała

O przywileje dla członków B. B.!..

W wydawnictwie p. t.: **„Wszystkie stronnictwa"** ogłoszona została wielce charakterystyczna uchwała zebrania t. zw. **„Narodowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia pracy"** w Rozdzieniu Szopienicach" — organizacji B. B., stworzonej celem prowadzenia agitacji wśród robotników.

Uchwała ta zasługuje na uwagę ze względu na swój niebywały cynizm...

Mianowicie, mówi się tam na wstępie bardzo podniośle o... **„konieczności ponoszenia ofiar przez ogół społeczeństwa"** i przez **„wszystkie warstwy społeczeństwa"**.

Bardzo pięknie!

Zaraz jednak potem następuje taki oto zwrot:

„W związku ze sprawą redukcyj personalnych zebrani proszą usilnie Pana Wojewodę, by z całą stanowczością przeprowadził w podległych mu władzach i urzędach jak również w ciężkim przemyśle zasadę, **aby czynnych i zasłużonych pracowników organizacyj prorządowych chronić przed redukcją"**.

Czyż trzeba wymowniejszej ilustracji „sanacyjnych" metod i „sanacyjnej" moralności?

Niechaj „wszyscy" ponoszą ofiary... byleby „działacze B. B." byli od tych ofiar uwolnieni!

No, no!

Nowy lot przez Atlantyk

Wczoraj o godz. 11.35 wystartował lotnik angielski **Mollison** z Anglji do Ameryki przez Atlantyk.

„Wielka Społeczna" — urzędowo zarejestrowana

P. Walery Sławek uprzedzał poczciwie w Gdyni, że nie trzeba przeszkadzać młodemu a szlachetnemu źrebięciu, skoro pragnie hasać dowoli po łąkach „sanacyjnych". Niech sobie hasa!... Niewiele szkody narobi... Od tego jest źrebię...

***

No, i hasa...

P. Jerzy Szurig grzmi, błyska, trzeszczy, wrzeszczy, gromi, grozi, piętnuje, przepowiada, wyklina, zapowiada w każdym nieomal zeszycie „Przełomu". P. Henryk Dembiński surowo ocenia oportunizm Stalina. Nawet p. Jędrzej Moraczewski, wyga wcale doświadczony, do którego epitet „młode źrebię" bynajmniej się nie odnosi, — chadza sobie wprzód i wtył po szpaltach tegoż „Przełomu" wraz z „Frontem Robotniczym", jako lew, łaknący burżuazyjnej krwi. „Wielka Społeczna" jest wszędzie; jest na stronicy pierwszej i na stronicy ostatniej; jest u góry i u spodu każdej szpalty. Sam pan naczelnik wydziału bezpieczeństwa zarejestrował ją w aktach bieżących pod numerem takim a takim.

***

W listopadzie r. 1918 krążył taki niezły dowcip o „Kaiserlich-Deutsche Revolution"; staruszek „Czas" pisywał podobno: „z woli naszego dostojnego sedziwego monarchy c. i k. niepodległościowa polityka odpowiedzialnych sfer społeczeństwa polskiego" i t. d. Dlaczegóżby „radykalizm" miłościwie nam panującego obozu nie miał złagodzić napięcia nerwowego swych konserwatywnych sojuszników krótką a zgodna z prawdą formułką:

„Wielka Społeczna" urzędowo zarejestrowana w wydziale bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu m. Warszawy?

I wilk będzie syty, i owca cała, i cenzor nie będzie się irytował gdzieś tam, na prowincji, i nieporozumień się uniknie.

Tylko dwa słówka:

„Wielka Społeczna" — URZĘDOWO ZAREJESTROWANA...

ARCHIWISTA.

Likwidacja

gimnazjum białoruskiego w Wilnie

W środę ubiegłą pos. F. **Jeremicz** wraz z p.p. M. **Kepelem** i A. **Wojcikiem,** delegatami komitetu rodzicielskiego wileńskiego gimnazjum białoruskiego, przedsięwziął ostatnią próbę

uratowania bytu gimnazjum,

zgłaszając się do p. **Pierackiego,** wiceministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Delegaci odnieśli wrażenie, że **interwencja nie dała żadnego rezultatu.** Społeczeństwo białoruskie może utracić ostatnią placówkę swego szkolnictwa średniego w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

***

Gimnazjum białoruskie w Wilnie istnieje od r. 1919; ostatnio kształciło 200 dzieci; miało prawa państwowe, jako prywatne gimnazjum koncesjonowane; kuratorjum wileńskie opłacało 5 etatów nauczycielskich z pośród 12 nauczycieli; lwia część uczniów VIII klasy zdawała **dobrze** maturę w obecności delegatów kuratorjum; wszelkie koszta utrzymania gimnazjum — poza owymi 5 etatami — ponosiło społeczeństwo białoruskie.

***

Przed kilkoma miesiącami p. Kurator Okręgu Wileńskiego zażądał od komitetu rodzicielskiego gimnazjum, by:

1) komitet zgodził się na likwidację gimnazjum, jako uczelni samoistnej i przekazał jego inwentarz kuratorjum;

2) komitet akceptował utworzenie — wzamian za to — równoległych klas z językiem wykładowym białoruskim w gimnazjum państwowem polskiem im. J. **Słowackiego.**

Walne zebranie rodziców - Białorusinów żądanie to **odrzuciło.**

***

W ciągu miesięcy letnich nastąpiły fakty następujące:

1) kuratorjum **odrzuciło** kandydaturę p. S. **Pawłowicza** na stanowisko dyrektora gimnazjum białoruskiego;

2) kuratorjum **nie udzieliło** odpowiedzi na kandydaturę nową, p. **Bohdanowicza;**

2) kuratorjum nie chciało rozważać przedłożonej mu listy nauczycieli, ponieważ... **niema jeszcze dyrektora;**

4) kuratorjum poleciło gimnazjum białoruskiemu **w dn. 16 sierpnia** wynieść się z dotychczasowego lokalu w murach po-Bazyljańskich **z dn. 1 września** wobec zaległości w opłatach komornego na kwotę około 12,000 zł.

By **zrozumieć sens** tych urozmaiconych „posunięć", — trzeba pamiętać, że

1 września

powinnyby się rozpocząć lekcje — rzecz oczywista z dyrektorem, z zatwierdzonymi nauczycielami i t. d.

***

Kuratorem wileńskim jest p. **Szelągowski.** Niechże nam wolno będzie mu powiedzieć, że piszemy o tej całej historji i o tych wszystkich „posunięciach strategicznych" z uczuciem głębokiego

WSTYDU,

już nie jako socjaliści i demokraci, ale poprostu, jako **Polacy.**

Pod znakiem ruchu masowego

Wielkie Zgromadzenia P. P. S. w Brzesku Nowem, w Tarnowie i w Zagłębiu Dąbrowskiem

(Od naszych Korespondentów)

Podaliśmy przed dwoma dniami krótką wiadomość o **masowych zgromadzeniach P. P. S.,** odbytych w dniach 14 i 15 sierpnia.

w **BRZESKU NOWEM** (pow. miechowski) oraz

w **TARNOWIE**

przy udziale **kilku tysięcy** osób w każdej miejscowości.

Zgromadzenia te miały jedną cechę szczególną: ogromny udział

mas włościańskich,

łączących się z robotnikami pod czerwoną chorągwią socjalistyczną.

Imieniem P. P. S. przemawiali, jak pisaliśmy, na zgromadzeniach tow. tow. **Ciołkosz, Grzecznarowski, Piotrowski, Świątkowski i Zaremba** — posłowie na Sejm, tow. tow. J. **Kulawik** z Miechowa, ob. M. **Wójtowicz,** tow. **Bączek, Podstawski.**

W **Tarnowie** mieliśmy do czynienia z licznemi utrudnieniami administracyjnemi.

Zgromadzenia w

ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

tak opisują nasi korespondenci:

Gdy jest dobrze, gdy potrzeba głosów robotniczych i chłopskich, wówczas do mas idą fałszywi obrońcy z „sanacji" i z komuny i obiecują złote góry; kiedy zaś głód i nędza nęka lud pracujący, „obrońcy" znikają, jak kamfora, a zjawią się dopiero wtedy, gdy trzeba będzie głosów robotniczych i chłopskich.

P. P. S., która zawsze w doli i niedoli jest z masami pracującemi, zwłaszcza dziś, kiedy lud pracujący doprowadzono do dna nędzy, mas tych nie opuści!

Żeby wykazać ludności, kto jest sprawcą jej cierpień i niedoli, oraz żeby wskazać drogę wyjścia z obecnego położenia, Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w **Zagłębiu Dąbrowskiem** w ostatnich dniach zwołał całą masę wieców, w których brały udział dziesiątki tysięcy robotników i chłopów.

Po odbytych przez tow. posła **Bienia** wielkich wiecach we wsiach: **Poraju i Niegowie,** Partja nasza zwołała w Zagłębiu na dzień 14 sierpnia **12 wieców poselskich.**

Ta żywotność i ruchliwość P. P. S. w Zagłębiu doprowadziła do „białej gorączki" i wściekłości komunistów oraz „sanatorów", którzy wspólnym wysiłkiem i w ścisłem porozumieniu z sobą, postanowili nie dopuścić do odbycia naszych zgromadzeń.

Owoc tego „jednolitego frontu" faszystowsko - komunistycznego jakże okazał się mizerny! Poza jednym — jedynym wypadkiem rozbicia wiecu naszego w **Czeladzi,** nigdzie tej „dobranej" spółce nie udało się dopiąć celu i wszędzie dostała ona należytą odprawę.

Oto przebieg wieców w dniu 14 sierpnia w Zagłębiu:

W ZAWIERCIU pod przewodnictwem tow. tow. **Petra i Mędraszka** odbył się w Domu Ludowym wiec, na którym referat wygłosił tow. poseł **Tomasz Arciszewski.** Nieprzytomne wykrzykniki kilku prowokatorów zostały przez zgromadzonych odpowiednio potraktowane i okrzykami na rzecz Solidarności Robotniczej i na cześć P. P. S. wiec zakończono. Udział w wiecu wzięło 2000 robotników.

MYSZKÓW. Sala „Kina" w Myszkowie nie pomieściła zgromadzonych robotników i chłopów. Całe masy pozostały na podwórzu. Przewodniczyli tow. tow. M. **Kulik** i **Żywiołek;** referował tow. poseł **Arciszewski.** Spokoju nikt nie próbował zakłócić. Odśpiewaniem „Czerwonego" i okrzykami na cześć P. P. S. wiec zakończono. Udział wzięło 800 osób.

ŁAZY - WYSOKA. W przepełnionej sali Z. Z. K. odbył się wiec tow. posła Al. **Bienia;** przewodniczył tow. **Majewski,** wójt gminy Rokitno Szlacheckie. Po przyjętym entuzjastycznie referacie dopuszczono do głosu „sanatora" i komunistę ,którzy dostali ostrą odprawę od tow. posła **Bienia** — i potężnym okrzykiem zgromadzonych „Precz z prowokatorami komunistycznymi! Niech żyje P. P. S.!" — wiec zakończono. Udział brało 500 robotników i chłopów.

KROMOŁÓW. Do 800 zgromadzonych robotników i chłopów przemawiał tow. poseł **Bień.** Przewodniczył tow. **Wieczorek.** Spokoju nikt nie miał odwagi zakłócić. Okrzykami na rzecz Rządu Robotniczo - Włościańskiego i P. P. S. oraz odśpiewaniem „Czerwonego" wiec zakończono w podniosłym nastroju.

DĄBROWA GÓRNICZA. Na wiecu który zgromadził ponad 2500 robotników, przewodniczył tow. **J. Cupiał.** Obszerny referat wygłosił tow. poseł L. **Śledziński.** Komuniści i „sanatorzy" kilkakrotnie usiłowali zakłócić spokój i doprowadzić do rozwiązania wiecu przez policję, lecz z miejsca przez zgromadzonych zostali uspokojeni. W końcowem przemówieniu tow. **Cupiał** napiętnował warcholstwo komunistyczne i chęć rozbijania klasy robotniczej. „Czerwonym" oraz okrzykami na rzecz P. P. S. wiec zakończono.

SOSNOWIEC. Pod przewodnictwem tow. **Bieleckiego** odbył się wiec przy udziale 2500 zgromadzonych robotników, na którym tow. poseł T. **Reger** wygłosił godzinne przemówienie. W czasie przemówienia parokrotnie komuniści i „sanatorzy" próbowali wszcząć tumult, lecz za każdym razem zostali uciszeni; dopiero przy końcu wiecu, podczas czytania rezolucji, podnieśli większy hałas, z którego skorzystała policja i wiec — już ukończony — rozwiązała.

NIEMCE—KAZIMIERZ. W sali „Klubu" nie pomieścili się wszyscy zgromadzeni robotnicy; zapełnili oni szczelnie również korytarze i plac przed Klubem. Było ponad 1000 zgromadzonych. Przewodniczył tow. **Wójcik.** Referat wygłosił tow. poseł **Reger.** Słabe próby zakłócenia spokoju przez komunistów i „sanatorów" zostały z miejsca udaremnione.

ZĄBKOWICE. Starostwo w ostatniej chwili zakazało odbycia wiecu w sali Domu Ludowego, pomimo to przybyło około 400 robotników, których do sali policja nie wpuściła, jak również nie pozwoliła tow. posłowi **Śledzińskiemu** odbyć wiecu na podwórzu Domu Ludowego. Wówczas w lokalu T.U.R-a odbyto zebranie zamknięte członków T. U. R. i P. P. S. przy udziale 150 osób. I to zebranie usiłowano również rozwiązać, lecz zdecydowana postawa tow. posła **Śledzińskiego** ochłodziła przeszkadzających. Tow. **Śledziński** wygłosił dłuższy referat. Policja była tak gorliwa, że... usunęła nawet wszystkich ludzi z ogrodu, którzy przyszli posiedzieć na świeżem powietrzu: matki z dziećmi, starszych obywateli i t. d. Czy nie zbytnia gorliwość?

Niezależnie od powyższych odbyły się bardzo tłumne wiece:

W NIWCE, gdzie przemawiał tow. poseł Z. **Piotrowski,** przewodniczył tow. **Stolka.**

W BOBROWNIKACH przewodniczył tow. **Rabus,** przemawiał tow. poseł M. **Nowicki.**

W DOBIESZOWICACH na wielkim wiecu przemawiał tow. pos. M. **Nowicki,** przewodniczył tow. **Danecki.**

Epilog...!

Do sprawy naszej nieszczęsnej „magistrali węglowej" musimy jeszcze powrócić...

Przed kilku dniami doniosła agencja „Press", że na odbytem w Paryżu dnia 6 b. mies. posiedzeniu Rady zarządzającej francusko - polskiego konsorcjum kolejowego omawiano **„zredukowany"** (!!) program **robót tegorocznych** przy budowie linji Śląsk — Gdynia „zredukowany" naturalnie z powodu **braku funduszów,** jakkolwiek broniąc owej **fatalnej umowy** z koncernem Schneidra „sanacja" w Sejmie i w swej prasie **kategorycznie „zapowiadała",** że — właśnie „dzięki" tej umowie! — linja morska **będzie gotowa w jesieni bież. roku!**

Ale nie o to nam tu idzie! W doniesieniu ag. Press, znajduje się bowiem jeszcze jedna pikantna wiadomość, tak pikantna, że należy na nią **specjalną zwrócić uwagę.**

Oto wedle tej wiadomości na posiedzeniu paryskiem, przedstawiciele koncernu Schneidra „wyrazili przekonanie", że **wpłata drugiej transzy pożyczki na budowę linji w sumie 300 miljonów franków nie jest w tej chwili potrzebna (?!) i że może być aktualna najwcześniej (!!) dopiero (!!) w końcu b. r., a to w związku z programem robót na rok 1933.**

Nie wiemy, czy i jak zareagowali przedstawiciele Polski na tę **niesłychaną... bezczelność** zagranicznego kapitału, który nie dotrzymawszy swych kontraktowych zobowiązań **i naraziwszy Polskę na zawód i straty,** w dodatku, jakby na kpiny, pozwala sobie orzekać że budowa tej linji... **nie jest taka pilna.**

O, wierzymy, że koncernowi Schneidra nie śpieszy się...! Przecież dzięki „sanacji" ma **na pół wieku zagwarantowaną eksploatację** naszej najważniejszej a w przyszłości niewątpliwie **najrentowniejszej kolei!**

Z drugiej zaś strony — **również dzięki sanacji!** — nie potrzebuje zbytnio troszczyć się o dotrzymanie **najbardziej kardynalnego** swego obowiązku umownego t. j. **dostarczenia pieniędzy na dokończenie budowy,** bo przecież **sama właśnie strona polska (t. j. p. Koc i tow.) zgodziła się na zastrzeżenie** „o ile stan rynku pozwoli"...) dające kapitalistom **zupełną pod tym względem swobodę!**

Więc spekulanci zagraniczni mają czas...! Wolą może przeczekać aż ruch w kraju ożywi się i linja wydzierżawiona dawać będzie **widoki wyższych zysków?!**

A co ich to obchodzi, że kraj pragnąłby tę linję dokończyć jaknajprędzej... **Dla nich dokończenie budowy nie jest aktualne...!**

Wobec tego więc mamy pod adresem sanacji dwa zapytania:

1) Czemu to prasa „sanacyjna" **tak często zapewniała,** że starania o pieniądze na „dokończenie" budowy **„już dobiegają końca"** i że roboty jakoby już **niebawem się rozpoczną...?**

Te zapewnienia czytaliśmy tyle razy, ilekroć któryś z dygnitarzy posiedział sobie jakiś czas w Paryżu... Jeżeli nie było to rozmyślnem mydleniem oczu opinji publicznej — a trudno wprost uwierzyć by tak **było istotnie** — tedy należy chyba przypuścić, że jeżdżący tak często do Paryża nasi delegaci dawali się poprostu jak naiwne dzieci zwodzić czczemi obiecankami, z których miał wyjść guzik...!

2) Jakie z tego niesłychanego zachowania się wobec nas koncernu Schneidra **wyciągnie konsekwencje rząd,** względnie Min. Komun., które tę umowę podpisało...?

W cytowanym przez nas komunikacie Ag. Press taką dodaje uwagę:

„Ze strony poinformowanej dowiaduje się agencja PRESS, iż ministerjum komunikacji przysługuje prawo CoFNIĘCIA francusko - polskiemu konsorcjum koncesji na budowę linji Śląsk — Gdynia bez odszkodowania, gdyby budowa linji nie odbywała się wedle ustalonego programu".

Po co ta uwaga....? Czy nie jest to **prosty wybieg tylko,** mający na celu chwilowe uspokojenie opinji, zanim skandal cały nie „przycichnie...?"

Sądzimy mimo wszystko, że kraj nasz jednak i **sam potrafi zdobyć się** na dokończenie budowy **bez oddawania ważnej linji kolejowej na 45 lat w ręce zagranicznych spekulantów,** którzy za niebywale korzystne warunki całej dzierżawy taką osobliwą wobec nas popisali się „lojalnością"...

Dość już wędrówek i kwestowania po zagranicznym rynku i dość chyba różnych przykrych konfuzji...!

Jeżeli się nie zerwie umowy z koncernem Schneidra, w bardzo osobliwem świetle stanie „powaga" Polski... w okresie „mocarstwowej" pracy naszej „sanacji".

k.

Rozważania pozjazdowe

Jesteśmy wreszcie po uroczystościach i po zjazdach. Z Warszawy wróciło do domowych pieleszy ku rozpaczy wszystkich warszawskich kucharek, 4000 strażaków, z Gdyni wróciło do domów 40.000 chłop w chłopa legunów, a z pod Jasnej Góry wróciło lub jeszcze powraca po wszystkich polskich drogach 400.000 wierzących.

Wracają do codziennego kierata i do codziennego kryzysu. Ani strażacy kryzysu nie ugasili, ani legjoniści go nie zakrzyczeli, ani cud żaden nie został wymodlony przeciwko kryzysowi.

Ukraińcy powiadają „chata horyt, a zyhar chodyt", co po polsku znaczy: chata się pali, a zegar sobie chodzi. Zjazdy zjazdami, a kryzys kryzysem.

Pewien statysta z powyższych cyfr wyciągnął bardzo ciekawe wnioski. Dowodzi on jak na dłoni, że na 100 płomiennie wierzących pątników i na 10 niemniej płomiennie wierzących legjonistów, wypada jeden gasiciel. No proszę. I jak tu nie wierzyć? A powiadają, że jest kryzys zaufania....

Piszący niniejsze uwagi nie był, niestety, na żadnym ze zjazdów, ale słuchał przemówień przez radjo. I oto, co go spotkało. Nakłada słuchawki na uszy i słucha. Mówi ktoś patetycznym głosem: „On... na wysokościach... w nieprzebranej swej mądrości... serca u Jego stóp... korzymy się... i t. d. Aha, to kazanie na Jasnej Górze — myśli sobie. Otóż nie. To właśnie było przemówienie, nadane z Gdyni.

Znowu nakłada słuchawki. „Rozniećmy płomień w naszych sercach, któryby nigdy nie wygasł... „To zapewne ze zjazdu strażaków, myśli. Okazuje się, że to właśnie było kazanie.

Trudno cały dzień siedzieć ze słuchawkami na uszach, ale po paru godzinach znowu słyszę: „Zrąb... rąbał... wyrąbał"... To pewno Gdynia. Ale speaker rozprasza moje wątpliwości, bo to właśnie było przemówienie ze zjazdu strażackiego.

Myślę, czy wobec podobieństwa przemówień nie można było wszystkich trzech zjazdów urządzić w jednem miejscu i legjonistów ze strażakami przyłączyć do kompanij pątniczych.

Zjazd z pewnością zyskałby na tem. Bo opowiedziano mi np. taki wypadek o pewnym prowizorze farmacji na prowincji, który będąc z zamiłowania — człowiekiem wierzącym, znalazł się w straszliwej rozterce duchowej, nie wiedząc, dokąd jechać: do Warszawy, do Gdyni czy do Częstochowy.

Wahaniom pana prowizora położyła kres jego prawowita małżonka, która tonem wyłączającym wszelką dalszą dyskusję, oświadczyła:

— Emilu, nigdzie nie pojedziesz. Siedź w domu i pilnuj interesu, nie takie czasy, żeby po świecie się szwendać.

Emil posłuchał dobrej rady, pilnował interesu i dobrze na tem wyszedł. Samego eteru przez dwa dni świąt sprzedał za 9 zł. 80 gr., jakkolwiek miasteczko nie posiada stacji radjowej, a zapotrzebowanie na eter czyli anodynę pochodzi wyłącznie od miejscowych obywateli, dla których wódka monopolowa jest zbyt droga.

Dlatego na przyszłość należałoby zjazdy łączyć, żeby p. Emil nie był w rozterce.

x. y. z.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

UPAŁY WE FRANCJI

Temperatura w Paryżu osiągnęła we czwartek nienotowaną w tym roku wysokość 33 stopni. Naogół w całej Francji panują upały dochodzące np. w Tulonie do 39 st., w Marsylji 36, w Nimes 38.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

Francuski hydroplan z bazy morskiej w Kazouba spadł dziś w nocy podczas wykonywania ćwiczeń w Elazib koło Bizerty. Aparat stanął w płomieniach, 4-ej pasażerowie spłonęli żywcem.

CYKLON W AFRYCE

W Afryce Francuskiej szalał ubiegłej niedzieli cyklon, który wyrządził wielkie szkody i pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Linja kolejowa w pobliżu Bamako została zniszczona. Pociąg, zaskoczony przez burzę wykoleił się. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a sześć osób odniosło ciężkie rany. Szereg fabryk i osiedli tuziemców uległo częściowemu zniszczeniu.

EMIGRACJA W STANACH ZJEDN.

W roku ubiegłym wyjechało ze Stanów Zjednoczonych 103.295 reemigrantów, przybyło zaś w tym samym roku 35.756 imigrantów. Po raz pierwszy w historji Stanów Zjednoczonych w roku ubiegłym statystyka ruchu ludności wykazała przewyżkę emigrantów nad imigrantami.

Stanisława Kucharska

Nadeszła drogą kablową wiadomość o zgonie wybitnej naszej towarzyszki ze Związku Socjalistów Polskich Ameryki Północnej — Stanisławy KUCHARSKIEJ.

Tow. KUCHARSKA była współredaktorką „Robotnika Polskiego" (dawnego „Dziennika Ludowego") w Stanach Zjednoczonych; w latach wojny redagowała pismo p. t. „Bicz Boży"; od dwunastu lat kierowała redakcją „Demokracji Przemysłowej" — organu klasowego związku robotników krawieckich.

Cześć Jej pamięci!

Jutro zamieścimy dłuższe wspomnienie, poświęcone Jej życiu i pracy.

Paweł Mistral

Zmarł w środę w Grenoble tow. Paweł **Mistral**, wybitny działacz francuskiej partji socjalistycznej, mer (prezydent) m. Grenoble.

Podszewka
w Los-Angeles

Dosyta, jeżeli nie do przesytu, naczytaliśmy się w ciągu ostatnich paru tygodni o homeryckich zmaganiach w Los Angeles, mieście cudownych błękitów nieba i fascynujących potoków złota, mieście zapachu i barwy, najpiękniejszych aktorek i multimiljonerów, w mieście, którego natura nawet ma w sobie coś niebiańskiego.

Żeby nas od tych zachwytów nie zemdliło, może dobrze będzie obejrzeć trochę te cuda od strony podszewki. Jedno z amerykańskich pism spółdzielczych umieściło w roku ubiegłym następującą notatkę:

> „Według dokonanej w Los Angeles ankiety 9.000 dzieci szkolnych nie mogło pewnego dnia kupić sobie w południe szklanki mleka, bo to mleko kosztowało 5 centów, których nie miały. W dodatku 7.000 z nich przyszło do szkoły bez pierwszego śniadania.
>
> Jeżeli ta historja jest prawdziwa, a niema żadnej racji, żeby taką nie była, naród nasz dochodzi do najgłębszego upadku, do jakiego śmiertelni dojść mogą. Dziewięć tysięcy głodujących dzieci w jednem z najbogatszych miast jednej z najbogatszych ziem świata. Dziewięć tysięcy głodujących dzieciaków wśród gór mięsa, owoców i chleba, wśród jezior wylewanego mleka — spragnionych jednej szklanki tego mleka.
>
> Obalcie swoje kościoły: są one zniewagą dla chrześcijaństwa. Zamknijcie swoje kolegja i szkoły. są one zniewagą dla rozumu. Wyrzućcie precz swoje sądy i parlamenty: znieważają one sprawiedliwość.
>
> Idźcie zpowrotem do puszczy, bestje; zpowrotem do pieczar i bagnisk, z których wydostaliście się. Wróćcie tam i uczcie się, że w królestwie żywych istot niema innych stworzeń tak nędznych, żeby wygładzały swoje małe, kiedy dokoła pełno jest żywności".

Jak widzimy, podszewka tego świetnego płaszcza jest mocno, ale to mocno brudna.

Chmiel w Polsce

Uzyskane w protokule paryskim zwiększenie eksportu chmielu polskiego do Francji według ulgowych stawek celnych, spowoduje wydanie rozporządzenia o **standaryzacji chmielu w Polsce.**

Projekt tego rozporządzenia został już opracowany przez Min. przemysłu i handlu w porozumieniu z Min. rolnictwa. Ponieważ standaryzacja takiego produktu, jak chmiel, jest faktycznie niemożliwa, rozporządzenie przewiduje, na wzór Czechosłowacji, wydawanie zaświadczeń kwalifikacyjnych, określających okolicę kraju, z której chmiel pochodzi oraz jakość gatunku.

Nie jest jeszcze zdecydowane, czy te świadectwa kwalifikacyjne wydawać będą Izby przemysłowo - handlowe, czy też Izby rolnicze.

Polska posiada kilka rejonów produkcji chmielu. W Poznańskiem słyną z uprawy chmielu okolice Nowego Tomyśla, w Kongresówce — Lubelskie, na Kresach — Wołyń, w Małopolsce — okolice Rohatyna, Brodów i Przeworska. Każda z tych okolic produkuje chmiel o pewnych określonych i znanych w handlu właściwościach, co uwzględniać będą zaświadczenia kwalifikacyjne.

Rozporządzenie o standaryzacji chmielu ukazać się ma już w początkach września r. b., tak, żeby jesienna kampanja sprzedaży chmielu zagranicę odbywała się już za świadectwami kwalifikacyjnemi.

Fryderyk Adler

Przeciwko rozłamom w ruchu robotniczym

Niezależna Partja Pracy opuściła szeregi Partji Pracy Wielkiej Brytanji

Pisaliśmy już, że Kongres nadzwyczajny Niezależnej Partji Pracy (Independent Labour Party W. Brytanji, odbyty w Bradford w dn. 31 lipca 1932 r., uchwalił większością 241 głosów przeciwko 142 wystąpić z Partji Pracy (Labour Party), której część składową Niezależna Partja Pracy dotychczas stanowiła. Tow. Fryderyk Adler, sekretarz generalny Międzynarodówki Socjalistycznej, w artykule specjalnym omawia znaczenie zasadnicze i szkodliwość zasadniczą decyzji, rozbijającej— czy też raczej: próbującej rozbić — angielski ruch robotniczy. RED.

Światowy kryzys gospodarczy, który powoduje trudności ogromne dla politycznych i zawodowych organizacji klasy robotniczej, postawił jednocześnie na porządku dziennym w wielu krajach zagadnienie, czy TAKTYKA, przyjęta przez partje socjalistyczne, była taktyką dobrą; i, jak zawsze bywa w podobnych okresach niepewności i wątpliwości, — tam i owdzie doszło do stawiania sobie pytań, czy nie należałoby oprzeć na zupełnie nowej podstawie działalności politycznej robotników, czy nie należałoby stworzyć w obliczu STAREJ PARTJI — organizacji nowej. W Wielkiej Brytanji te zagadnienia stały się szczególniej ostre wskutek mało chwalebnego końca ostatniego — drugiego z kolei Rządu Partji Pracy. Haniebna zdrada MACDONALDA i SNOWDENA rzuciła światło dwuznaczne na wszystko, co zostało dokonane pod ich kierownictwem; jest więc rzeczą więcej, niż zrozumiałą, że głęboki WSTRZĄS ZAUFANIA, który stąd powstał, — skłonił wielu towarzyszy do posunięcia o wiele zbyt daleko granic krytyki usprawiedliwionej.

Partja Pracy została ocalona przez Artura HENDERSONA, który w sposób zdecydowany nadał sterowi zmianę kierunku; i dzięki energji oraz konsekwencji, z jaką zdruzgotano stosunki, łączące ruch z wodzami, stojącymi na jego czele przez dziesiątki lat, zaufanie zostało wtedy odbudowane nie tylko w szerokich masach, ale także i, w Niezależnej Partji Pracy (I. L. P.) Mimo to skutki ogólnego kryzysu gospodarczego dawały się odczuwać z siłą w szeregach Niezależnej Partji Pracy, i właśnie myśl, że należy oczekiwać załamania się NIEZWŁOCZNEGO systemu kapitalistycznego, stała się myślą decydującą w jej szeregach. Zagadnienia ORGANIZACYJNE angielskiego ruchu robotniczego zostały w ten sposób połączone z mocą szczególną z tym poglądem na perspektywy historyczne, który to pogląd — jeszcze przed ostatnią fazą światowego kryzysu gospodarczego — znalazł dla siebie wyraz w programie „Socjalizmu w naszych czasach".

W dn. 31 lipca 1932 r. Kongres nadzwyczajny Niezależnej Partji Pracy, zebrany do Bradford, zdecydował większością 241 głosów przeciwko 142 porzucić Partję Pracy, w utworzeniu i w rozwoju której Niezależna Partja Pracy brała tak duży udział. Walka była prowadzona na temat pozornie wtórny, na temat DYSCYPLINY, której posłowie winni przestrzegać w stosunku do postanowień grupy parlamentarnej. Zasady, ustalone przez Partję Pracy w sprawie jednolitości akcji wewnątrz parlamentu, są o wiele szersze, niż reguły, stosowane przez parlamentarne grupy socjalistyczne na kontynencie, co wynika poniekąd o osobliwości systemu parlamentarnego Wielkiej Brytanji, z faktu, że wnioski mogą być tam przedkładane parlamentowi przez posłów pojedyńczych. Niezależna Partja Pracy, która ustaliła dla grona swoich własnych posłów dyscyplinę o wiele bardziej ścisłą, — wymagała jednak, by — nawet w sprawach, interesujących w najwyższym stopniu CAŁĄ Partję Pracy, — Partja Pracy tolerowała to, że posłowie Niezależnej Partji Pracy — którzy, naturalnie, mają i tak prawo wstrzymania się od głosowania, jeżeli gnębią ich w danej kwestji wątpliwości sumienia — mogli głosować WBREW decyzjom CAŁOŚCI Partji Pracy. W tym właśnie żądaniu tkwił punkt centralny zagadnienia organizacyjnego. podległego dyskusji. Niezależna Partja Pracy chciała istnieć, jako

„PARTJA W PARTJI",

wyciągając konsekwencje najdalej idące ze swoich uprawnień autonomicznych w stosunku do wielkiego organizmu — Partji Pracy.

Tow. Adler przypomina dalej swój artykuł z przed dwuch lat, w którym podkreślał trudności sytuacji Niezależnej Partji Pracy, jako „partji w partji", traktującej siebie w roli niekiedy przeciwnika całości organizacyjnej. Następnie tow. Adler tak pisze:

Mimo trudności wewnętrznych, które stawały się coraz bardziej jasne,, — nie dotykano w Partji Pracy zagadnienia Niezależnej Partji Pracy, a to głównie przez wzgląd na usługi, jakie Niezależna Partja Pracy oddała w historji Partji Pracy. Ale ktokolwiek patrzył nieco dalej w przyszłość, — mógł już od lat stwierdzić, że będą istniały

TYLKO DWIE MOŻLIWOŚCI ROZWOJU;

Albo Niezależna Partja Pracy ZRZEKNIE się przywilejów rzeczywistej partji i pozostanie w Partji Pracy, jako zrzeszenie propagandy na wzór Towarzystwa Fabjanów czy Federacji Socjalno - Demokratycznej albo też wyciągnie konsekwencje, które zostały ongiś postawione partji komunistycznej, a wynikające z faktu, że działalność Niezależnej Partji Pracy rozwija się w sposób niezależny od Partji.

POZA NAWIASEM

Partji Pracy. Większość Kongresu Niezależnej Partji Pracy pod kierunkiem J. MAXTONA i F. BROCKWAYA wybrała — nieszczęściem — drugą część alternatywy. Kwestja, jakie rozwiązanie znajdzie mniejszość Niezależnej Partji Pracy, którą to mniejszością kierują P. J. DOLLAN ze Szkocji, E. F. WISE z Anglji, a do której należą także BRAILSFORD, najwybitniejszy publicysta Niezależnej Partji Pracy i D. KIRKWOOD ze skrajnej lewicy partyjnej, — będzie wyjaśniona dopiero podczas konferencji, zwołanej na dzień 21 sierpnia.

Oderwanie się od Partji Pracy pociąga za sobą w pierwszym rzędzie głęboki wstrząs wewnętrzno - organizacyjny w samej Niezależnej Partji Pracy. Pierwsze wiadomości, dotyczące skutków decyzji, powziętej w Bradford, nie odpowiadają z pewnością oczekiwaniom MAXTONA i jego przyjaciół. Tak, naprzykład, na 44 radców samorządowych grupy robotniczej w Glasgow 7 tylko przyłączyło się do nowej frakcji Niezależnej Partji Pracy... Zapewne, MAXTON będzie mógł się oprzeć o silniejsze skupienie w kilku okręgach. Ale nawet choćby tak było, nawet gdyby Niezależna Partja Pracy opuściła Partję Pracy nienaruszona i bez starć wewnętrznych, — ta mała stosunkowo organizacja, której liczba członków nie przekraczała, nawet w czasach pomyślnych, cyfry 30.000, a dziś jest znacznie mniejsza, — nie byłaby w stanie wykonać prawdziwych zadań partji robotniczej. I tu dochodzimy do badań nad

SPRZECZNOŚCIĄ NAPRAWDĘ TRAGICZNĄ,

istniejącą pomiędzy TEORJĄ Niezależnej Partji Pracy i jej STANOWISKIEM PRAKTYCZNYM. N. P. P. wierzy, że znajdujemy się w progu przełomu w dziejach świata, że nadeszła chwila załamania się ustroju kapitalistycznego. I tę chwilę, która powinnaby wymagać od klasy robotniczej skupienia wszystkich sił, — właśnie tę chwilę wybiera, by rozpocząć tworzenie zupełnie nowej organizacji politycznej, by rozpocząć realizowanie projektu, który, gdyby nawet doprowadził do utworzenia PARTJI MASOWEJ, zdolnej do działania, — nie mógłby tego w każdym razie uskutecznić wcześniej, niż po kilku dziesiątkach lat, — ale który musi być pojmowany przez wszystkich, przekonanych o prawdziwości formuły „Socjalizmu w naszych czasach", jako krok, skierowany w sposób możliwie najbardziej pewny PRZECIWKO celom planowanym.

Klasa robotnicza ma, niestety, dość sposobności dla badań nad spustoszeniami, dokonanemi przez rozłamy, — ma dość sposobności, by stwierdzić, że ruch robotniczy i w Niemczech, naprzykład, i w całym świecie wyglądałby zupełnie inaczej, gdyby nieszczęsne rozłamy nie były dokonane właśnie w Niemczech, gdyby klasa robotnicza mogła tam działać w okresie rewolucyjnym 1919 r., jako całość jednolita i sprawna.

Żaden błąd taktyczny, żaden błąd polityczny z pośród tych, które może popełnić partja socjalistyczna, nie wywiera wpływu tak szkodliwego, jak fakt, że w godzinach decydujących brak jest jednolitego kierownictwa, jednolitości działania. I właśnie dlatego, że jesteśmy przekonani, iż dużo rzeczy może być słusznych w perspektywach historycznych, jak je ujmuje Niezależna Partja Pracy, — ponieważ wiemy, że załamanie się ustroju kapitalistycznego dźwiga przed nami najbardziej trudne zadania, właśnie dlatego sądzimy, że w tej chwili wszelkie rozłamy, wszelkie kruszenie całości ruchu są szczególnie szkodliwe...

Tego samego dnia, kiedy została powzięta szkodliwa uchwała w Bradford, — tego samego 31 lipca Socjalistyczna Partja Robotnicza, która porzuciła przed dziesięcioma miesiącami szeregi Socjalno - Demokratycznej Partji Niemiec, porzuciła je z tych samych albo podobnych pobudek, jak te, które wyznaje Niezależna Partja Pracy, — zebrała w całych Niemczech tylko 73.482 głosy. Pomiędzy jej członkami znajdziemy wielu dobrych towarzyszy, pełnych idealizmu socjalistycznego, mających nadzieję, że zamykając się przed RZECZYWISTOŚCIĄ w małej partji, — ratują czystość doktryny zdala od nieuniknionych przemijających kompromisów. Ale nie chcą oni zdać sobie sprawy z tego, że ta partja, która zebrała zaledwie PÓŁ PROCENT GŁOSÓW ROBOTNICZYCH NIEMIEC, — że ta mała grupa, choćby rozporządzała dużą wewnętrzną żywotnością duchową, — rozwija ową żywotność NA UBOCZU od wielkich zdarzeń w znaczeniu światowem, na uboczu od decydujących walk klasowych... Wszelkie grupy, które w środku burz epoki dzisiejszej odrywają się od mas, wszelkie grupy, które zapoznają rzeczywiste konieczności chwili — ODBUDOWĘ JEDNOLITOŚCI ORGANIZACJI ROBOTNICZEJ, — wszelkie te grupy nie tylko są same skazane na bezsiłę, ale biorą na siebie zarazem ciężar BŁĘDU DZIEJOWEGO — osłabienia klasy robotniczej w godzinie decydującej.

Odbudowa Europy
Środkowej i Wschodniej
Nowa konferencja

Zapowiedziana na Konferencji Lozańskiej osobna Konferencja w sprawie odbudowy Europy Środkowej i Wschodniej odbędzie się w dn. 5 września we Włoszech.

Przewodniczyć będzie p. J. Bonnet, delegat francuski.

Praca w godzinach nadliczbowych
w Czechosłowacji

Czechosłowacki Państw. Urząd Statystyczny podaje dane, dotyczące pracy w godzinach nadliczbowych w r. 1931.

Liczba godzin nadliczbowych, na które inspekcja pracy wyraziła zgodę, wyniosła w całem Państwie w roku 1931 — 4.279.344. Na każdego robotnika wypada przeciętnie 47 godzin nadliczbowych rocznie. W roku 1930 cyfra ta wynosiła 51 gr. Ogólna ilość nadliczbówek w stosunku do r. 1930 spadła do 72 proc.

Z godzin nadliczbowych najwięcej korzystał przemysł tekstylny (25 proc.), budowlany (22 proc.) i spożywczy — 19 proc.

Znaczny spadek ogólnej ilości nadliczbówek w roku ubiegłym zawdzięczać należy surowym przepisom w tym względzie Ministerstwa Opieki Społecznej. (Pas)

Pod władzą Mussolini'ego

Liczba bezrobotnych we **Włoszech** wynosiła w dn. 31 lipca 939,000 osób, co oznacza **wzrost** o 34,000 w ciągu miesiąca. Zapomogi otrzymuje 275,000 osób.

A więc oszust

Wiadomość, że zamordowany w Paryżu przez kochankę rzekomy ks. E. de **Bourbon** był oszustem, potwierdza się w całej rozciągłości.

Wszelkie więc sensacje na ten temat, podawane przez niektóre agencje prasowe, trzeba uznać za zwykły wymysł.

Obieg bilonu w Polsce

Według danych Banku Polskiego obieg bilonu w Polsce wyniósł na dzień 10 sierpnia r. b. 267,2 miljonów złotych. W skarbcu Banku Polskiego znajdowało się ponadto w tym dniu bilonu na sumę 48,6 miljonów. Razem tedy było w dniu 10 b. m. bilonu w Polsce na sumę 315,8 miljonów złotych.

Na mocy ustawy przysługuje skarbowi państwa prawo emisji bilonu na sumę 320 miljonów złotych. Do osiągnięcia ustalonej przez ustawę wysokości obiegu bilonu w Polsce brak tedy niespełna 5 miljonów złotych.

Przegląd prasy

KULISY WOJNY.

Na temat kulis wojny pomiędzy Boliwją i Paragwajem czytamy w „Czasie":

> Boliwja i Paragwaj, które zamierzają prowadzić wojnę o Gran Chaco rzekomo, **a de facto o naftę,** posiadają minjaturowe armje, przystosowane do liczby swych mieszkańców. Boliwja, której ludność liczy trzy miljony, dysponuje armją złożoną z 7.000 ludzi wraz z oficerami i generałami; Paragwaj, kraj o 800.000 mieszkańców, posiada summa summarum 4.100 ludzi wojska, policji i marynarzy.

Z takiemi siłami, zwłaszcza wobec braku t. zw. sprzętu technicznego, trudno prowadzić wojnę. To też tak Boliwja jak Paragwaj werbują do swych szeregów **najemnych żołnierzy,** których w czasach klęski bezrobocia znaleźć nietrudno. Skąd jednak Boliwja i Paragwaj, państwa o notorycznie pustym skarbie, czerpią środki pieniężne na bądź co bądź kosztowny zaciąg najemników, sprowadzanych również z Europy? Odpowiada na to pytanie cytowany przez nasz dziennik jak następuje:

> **O to należałoby zapytać nie odnośne rządy i ministrów skarbu, lecz trusty naftowe, które bezwątpienia finansują całą tę sprawę.** Wie o tem zapewne coś New York, wie również Londyn, wie **Rockefeller,** wie i **Deterding.**
>
> W gazetach londyńskich znajduje się teraz łokciowe ogłoszenia, nawołujące do zgłaszania się do służby w szeregach armji boliwijskiej czy paragwajskiej byłych żołnierzy frontowych, głównie zaś instruktorów - artylerzystów, saperów, lotników, sanitarjuszy. Werbownicy otworzyli już swe biura w Londynie. I — znak czasu — trzeba przyznać, iż **podaż jest większą niż popyt.** Utworzył się nawet w Londynie związek wojaków, który **złożył ofertę rządowi boliwijskiemu na „dostawę" do armji boliwijskiej natychmiast 500 wykwalifikowanych żołnierzy, weteranów zachodniego frontu, a w ciągu 14 dni następnych jeszcze tysiąca żołnierzy oraz oficerów - fachowców.**
>
> Takie same oferty otrzymał rząd Paragwaju. **Anglicy mają więc walczyć przeciw Anglikom w południowej Ameryce, jedni w interesie trustu naftowego angielskiego, drudzy — amerykańskiego...**

Do chwili obecnej, jak informuje ten sam dziennik:

> Paragwaj zaangażował już 400 instruktorów Anglików, co czyni wobec 4.100 żołnierzy paragwajskich, jednego instruktora na każdych dziesięciu żołnierzy. Boliwja wynajęła natomiast 1500 żołnierzy, przeważnie artylerzystów, — obznajmionych z obsługą ciężkich dział.

Werbunek trwa nadal. Na rozkaz Rockfellera, czy Deterdinga, zaciężni żołnierze ruszą do walki. W handlu naftą nie może być zastoju, choćby za nią przyszło płacić krwią!

Krew — nafta! Któryż z tych płynów jest droższy, skoro krew ludzką kupują kapitaliści tak tanio...

KTO PŁACI?

Na marginesie t. zw. zjazdu legjonistów w Gdyni, snuje „A.B.C." następujące **rozważania:** ,

> Warunki przejazdu były niesłychanie dogodne. Tem należy chyba tłumaczyć sprowadzenie na zjazd grupy Hucułów, zresztą bardzo dekoracyjnej i barwnej, lecz mało mającej wspólnego z legjonistami; tem można wytłumaczyć przybycie delegacji regjonalnych w dość pokaźnej liczbie: tak jak np. na dożynki lub inne uroczystości sanacyjne.

Tłumność zjazdu i udział w nim t. zw. grup „regjonalnych" i t. p. nasuwa jednak mimochodem takie pytanie:

> Kto to wszystko finansuje, z czyich pieniędzy pokryto tak liczne wydatki?

Może zechce się tem zająć Najwyższa Izba Kontroli?

Temat byłby interesujący, ale... niewdzięczny...

WZRUSZAJĄCA TROSKLIWOŚĆ.

Jedno z popołudniowych pism przyniosło następującą wiadomość:

> Pewien znany w Warszawie przemysłowiec zmarły w tych dniach, rozporządził w testamencie, aby go pochowano jedynie w bieliźnie, zaś wszystkie ubrania rozdano robotnikom zatrudnionym w jego przedsiębiorstwach.

Wzruszająca troskliwość! Stare ubrania robotnikom — przedsiębiorstwa, które wyrosły z ich trudu i pracy — spadkobiercom... W.

Jeszcze mniej pociągów

Z dniem 1 października przewidywane jest skasowane na P. K. P. całego szeregu pociągów, utrzymujących komunikację na linjach o mniejszej frekwencji.

Teror hitlerowców

Berlin, 17 sierpnia (PAT). Ubiegłej nocy dokonano w **Gorzowie** nad Wartą **zamachu bombowego na dom tamtejszego kupca Mannheimera.** O godz. 2-ej po północy zajechał przed dom samochód ciężarowy, z którego rzucono bombę na front domu w kierunku bramy, poczem samochód odjechał całym pędem. W domu Mannheimera mieszkał radca sądu krajowego dr. **Salinger,** znienawidzony przez hitlerowców za swą rzekomą stronniczość w procesach politycznych o akty teroru. Policja przypuszcza, że zamach był aktem zemsty na **Salingerze.** Wybuch spowodował znaczne uszkodzenia frontu domu, wszystkie szyby zostały wybite. W chwili zamachu Salinger był nieobecny. Policja aresztowała kilku podejrzanych osobników.

Pod Chociebożem niewyśledzeni sprawcy **wysadzili w powietrze budynek,** będący własnością żydowskiego towarzystwa budowli osiedli rolniczych.

Berlin, 17 sierpnia (PAT). W hitlerowskiej szkole przysposobienia szturmowego w Kreiensen w Brunszwiku, jeden z uczniów zastrzelił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem towarzysza partyjnego. Hitlerowcy zataili ten wypadek, nie chcąc dostarczać kołom republikańskim argumentu na potwierdzenie podejrzeń co do posiadania broni przez uczniów.

Hitlerowcy kłamią

Berlin, 17 sierpnia (PAT). Rząd Rzeszy występuje z ostrą odpowiedzią na komunikat partji narodowo-socjalistycznej, zawierający zaprzeczenie jakoby Hitler zobowiązał się przed wyborami do parlamentu tolerować rząd Papena i domagał się od Hindenburga oddania mu całkowitej władzy w państwie. Komunikat rządu Rzeszy **podtrzymuje w całej rozciągłości te twierdzenia,** zawarte w komunikacie urzędowym o wyniku wizyty Hitlera u Hindenburga.

Socjalistyczny „Abend" zwraca się do rządu Rzeszy z wezwaniem, aby ogłosił protokół narad prowadzonych przed objęciem teki kanclerza przez Papena z Hitlerem i jego pełnomocnikambi.

Smierć w płomieniach

Paryż, 17 sierpnia (PAT). Francuski hydroplan z bazy morskiej w Kazouba spadł dziś w nocy podczas wykonywania ćwiczeń w Elazib koło Bizerty. Aparat stanął w płomieniach; 4-ej pasażerowie spłonęli żywcem.

Ukarana ciekawość reporterów

Londyn, 17 sierpnia (ATE). Kilku reporterów, którzy usiłowali przedostać się do wnętrza willi państwa Lindberghów w Englewood zostało pokąsanych przez psy. Okazuje się, iż willa w promieniu kilku kilometrów strzeżona jest przez detektywów i psy policyjne.

Z międzynarodowych zawodów lotniczych

Berlin, 17 sierpnia (ATE). Po ukończeniu wszystkich prób technicznych, za wyjątkiem próby zużycia paliwa, która odbędzie się w piątek, poszczególne ekipy, biorące udział w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych zajęły następujące miejsca, według punktów zdobytych przez poszczególnych zawodników: 1-szy **Zwirko (Polska)** 222 p., 2-gi Colombo (Włochy) 222, 3ci Lombardi (Włochy) 217 pkt., 4-ty Spooner (Anglja), 216 pkt., 5-ty Donati (Włochy) 215 pkt., **6-ty Karpiński (Polska) 213 pkt.,**

Koła sportowe wyrażają się o naszych maszynach i lotnikach w samych superlatywach, rokując im, obok samolotów włoskich, zajęcie jednego z pierwszych miejsc.

Walki zapaśnicze na Olimpjadzie w Los Angeles



Skok wzwyż
na Olimpjadzie



Amerykanka Didrikson osiągnęła na Olimpjadzie w skoku wwyż rekordowy wynik 167.

Obrazki ze świata



Gran Chaco na granicy Boliwji i Paragwaju.

Wypadki kolejowe

63-letnia Karolina Winklerowa, idąc przy torze kolejowym, na przejeździe była uderzona tendrem parowozu pociągu, zdążającego do Warszawy. Staruszka doznała złamania prawej ręki. Nieszczęśliwą policjant przewiózł dorożką do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Na dworcu Warszawa - Gdańska 38-letnia Idesa Waksmanowa, nie czekając na zatrzymanie się pociągu, zeskoczyła ze stopnia, wskutek czego zraniła się w głowę i złamała prawe przedramię. Nieszczęśliwą opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Konkurs warszawskiego oddziału T.U.R.

Zarząd Warszawskiego Oddziału T-wa Uniwersytetu Robotniczego ogłosił w czerwcu KONKURS NA INSCENIZACJĘ DRAMATYCZNĄ.

Warunki są następujące:

1) Inscenizacja winna obejmować epizody z **dziejów polskiego ruchu socjalistycznego w latach 1892 — 1918,** nadające się do masowej inscenizacji.

2) Prace należy składać do **dnia 1-go września** 1932, z załączeniem hasła i koperty zamkniętej z nazwiskiem autora, adres. Oddział Warszawski T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 64. Na kopercie oznaczyć należy: „praca na konkurs".

3) Sąd konkursowy stanowią: dr. S. Kriegerowa, J. N. Miller, dr. A. Próchnik, E. Szelburg - Zarembina i J. Turowiczówna.

4) Decyzja sądu zapadnie na posiedzeniu w dn. 15 września b. r.

5) Nagrody są następujące:

a) 100 zł., b) po 30 zł.

Nagrodzone prace **są własnością Oddziału Warszawskiego T.U.R.**

6) Sąd może nagrodę w wysokości 100 zł. udzielić w całości lub rozdzielić ją na części, nie mniejsze, niż po 30 zł.

7) Oddział Warszawski T.U.R. ma prawo w ciągu 2 miesięcy po ogłoszeniu decyzji sądu, zakupić każdą ze zgłoszonych prac po 25 zł.

8) **Sąd może żadnej z prac nie nagrodzić.** W tym wypadku konkurs ulega powtórzeniu, przyczem warunki jego mogą wówczas ulec zmianie.

Wczorajsze pożary od piorunów

Podczas wczorajszej pierwszej burzy o godz. 13-ej piorun uderzył w dom mieszkalny na terenie willi „Hrabina" w Wilanowie, należącej do Jana Zakrzewskiego, gdzie mieści się również nocna kawiarnia z dancingiem. Wskutek pożaru zapaliła się ściana drewniana i podłoga. Na miejsce przybyło Pogotowie III-go oddziału straży, które wkrótce pożar zlokalizowało, dogaszanie zaś oraz wyrąbywanie części ścian i podłogi trwało do godziny 16-ej min. 30.

— Drugi pożar od pioruna wynikł we wsi Zamość pod Powsinem, w odległości 3 klm. od Wilanowa. Piorun, który uderzył w stodołę, spowodował pożar w zagrodzie gospodarza Milewskiego. Spaliła się stodoła wraz ze zbożem i chlew. Pożar ugasiła straż ochotnicza z Wilanowa.

Mistrzyni świata w pływaniu



Helena Madison, wieloletnia mistrzyni świata w pływaniu, zajęła szereg pierwszych miejsc na Olimpjadzie w Los Angeles.

Kobieta która przepłynęła kanał La Manche



Angielka Lily Copple przepłynęła ostatnio kanał La Manche.

JULJUSZ WIRSKI.

Błogosławieństwo ziemi

Potężne moce przyrody, uwięzione w głębi niziny ciechocińskiej i wyzwolone przez pracę i genjusz człowieka, owe słynne już na całą Polskę, a nawet Europę, solanki — są prawdziwem błogosławieństwem ziemi, niosącem chorym zdrowie i siły. Laik niezawsze zdaje sobie sprawę z ogromu prac, dokonanych w Ciechocinku, których koroną bezwątpienia jest źródło, przebite w roku 1930, tak zwane źródło Nr. 14. Kiedy zwiedzałem wieżę wiertniczą, jej imponujące urządzenia, balans wiertniczy, paruszany parą, dziś już nieczynny wobec odnalezienia cieplicy solankowej na głębokości 1300 mtr., entuzjazm mój dla potęgi ludzkiego wysiłku spotęgował się.

Proszę się zastanowić, że prawie półtora kilometra wgłąb wiercono ziemię i skałę od roku 1927, bito dzień i noc, tysiącem koni parowych, zmuszano do pracy stal, parę i ludzką niewyczerpaną cierpliwość, aby po trzech latach uzyskać termę solankową o ciepłocie naturalnej 34° i prężności własnej około 2 atmosfer. Jest to znana zasada, że źródła posiadają ciepłotę, która wzrasta o 1° co każde 40 mtr. Ta właśnie solanka — terma, zasila cieplicę ogólną, położoną obok źródła i stanowiącą poważny zabieg leczniczy, jako że naturalne własności 6% solanki, wzmocnione zostały przez działanie słońca i powietrza.

To samo źródło, najpotężniejsze i najobfitsze w kraju, zasila wszystkie łazienki oraz olbrzymi basen kąpielowy na otwartem powietrzu, o którym będzie mowa za chwilę. Niewyczerpane to źródło, bogactwo i błogosławieństwo Ciechocinka nie stanowi kresu wysiłków sprężystego zarządu zdrojowiska. Ludzie ci, prawdziwi entuzjaści, marzą o jeszcze głębszem przebiciu, o dotarciu do źródeł, które zgodnie z wyliczeniami geologów dałyby naturalną ciepłotę około 37°, z prężnością własną do 3-ch atmosfer.

Lecz źródło Nr. 14-ty, owoc długoletniej pracy, to raczej zagadnienie dla balneologów, specjalistów lecznictwa kąpielowego. Mnie jako pisarza interesuje głównie — basen.

Pisano o nim wiele. Pozwolę sobie wrócić do jego historji. Znakomity laryngolog, profesor wileńskiego Uniwersytetu, doktór Szmurło, pierwszy wskazał na niewyzyskane własności lecznicze pola międzytężniowego. Leżał sobie taki szmat ziemi pomiędzy tężniami i powietrze, przesycone solą chłonęło ozon. Jak wiadomo solanka 6%, ssana przy pomocy pomp motorowych i podnoszona na szczyt tężni, ścieka potem przy pomocy całego systemu rowków i otworów po grubej warstwie cierni. Solanka ta rozbija się na drobne krople, paruje i w czasie parowania uzyskuje z powietrza niezależnie od posiadanych dwuch drobin tlenu, — trzecią. W ten sposób powstaje żywy i niewyczerpany rezerwoar ozonu na polach między tężniami. Na zdrowotność tych pól wskazał właśnie profesor Szmurło, a dr. med. Tadeusz Chrapowicki, młody i energiczny uczony, redaktor „Lekarza Polskiego" rzucił inicjatywę urządzenia tam parku Zdrowia, którego właśnie część pewną stanowi basen.

Basen! Trzeba go zobaczyć, trzeba zanurzyć się w jego jędrnych, przeczystych wodach, żeby pojąć całe piękno, całą poezję tego zbiornika morskiej wody! Tak, morskiej. Woda w basenie ma istotnie skład chemiczny, zbliżony do wód morza a to dzięki odpowiedniemu rozcieńczeniu wodą słodką. Celem oczyszczenia jej od bakteryj, woda jest chorowana i miedziowana. 80 mtr. sześciennych na godzinę odpływa i 80 przybywa — stąd ciągła świeżość. Ale sam basen, otoczony plażą, uposażony w skocznie i ześlizgi, poprzedzony brodzikiem, przez który każdy musi przejść dla opłókania nóg z piasku, robi wrażenie małego morza, klejnotu, rzuconego na plażę, niby wielki aquamarin grający w słońcu seledynem.

W słoneczny dzień pełno tam dzieciarni i dorosłych. Nauka pływania odbywa się cały dzień, a przystępna cena — 15 zł. za cały kurs, zachęca każdego.

Lecz projektodawcy pomyśleli o wszystkiem. Nad basenem powstały więc tarasy z kawiarnią, a obok kabiny, prysznice, suszenie gorącem powietrzem. Nikt kto nie odpowiada wymaganiom nie wejdzie do basenu. Młody lekarz czuwa nad zdrowiem kąpiących się, każdy przechodzi pod jego czujnem okiem. Miarą europejskości urządzeń basenowych niech będzie to, że nawet wieszaki są tak urządzone, że nic nie może się pognieść, ani zagubić. Mało: ubranie w szatni jest przedzielone arkuszami tektury — nie styka się jedno z drugiem. A w kabinie lustro i... łyżka metalowa do wkładania obuwia! Może to drobiazg, ale mnie zawsze irytowała obojętność na wygodę i kulturalne potrzeby człowieka. Tu kultura wdziera się zewsząd do świadomości. Drobiazgowość rozumna i celowa wszędzie i wszędzie czujna opieka nad kuracjuszem.

Rozmawiałem z wieloma osobami o basenie: wszyscy są zachwyceni i nie mają słów pochwały. Należy cieszyć się, że w kraju posiedliśmy podobną konstrukcję i żałować, że dni pogodnych mamy tak niewiele. Ja podczas pobytu nie opuściłem ani jednego dnia i cały czas wolny spędzałem na basenie. Obok uprzejmości gospodarzy Ciechocinka z p. dyr. Wiśniewskim na czele — to jest moje najmilsze stamtąd wspomnienie.

Ciechocinek, w sierpniu 1932 r.

Z bagienka „sanacyjnego" w Sierpcu

Po ujawnieniu nadużyć...

W szeregach „sanacji" w Sierpcu znaleźli się wszelkiego rodzaju „ideowcy": rrrewolucjoniści i monarchiści, państwowcy i antypaństwowcy, ultrakatolicy i masoni, by „w miłości" i „zgodzie", nie siejąc i orząc, a obficie zbierając, „sprawować rządy", w powiecie. „Radosna twórczość" tych panów trwałaby dalej, ku rozpaczy miejscowego społeczeństwa, gdyby nie **„Robotnik"**, który w kilku artykułach **wskazał na liczne nadużycia w Urzędzie Skarbowym, w Starostwie i podczas wyborów, na zorganizowanie napadu pod Gójskiem** i t. d. i t. d.

Nasza akcja prasowa, bogata w dowody nadużyć, zmusiła odpowiednie władze do zbadania gospodarki leaderów „sanacyjnych" **w Sierpcu.** W rezultacie tych badań **dokonano** kilku **przeniesień**, a nawet **i zwolnień** z zajmowanych stanowisk: 1) zast. **starosty p. Kaczorowski** otrzymał urlop, z którego nie powróci już na zajmowane stanowisko, 2) **przeniesiony** został do innej miejscowości zast. naczelnika **Urzędu Skarbowego p. Suliński, 3) zwolniony został sekwest. p. Żmijewski.** Otrzymał również przeniesienie z **Sierpca** do **Rypina sekwestrator p. Suski, jako... podejrzany o udzielanie „Robotnikowi" informacji o nadużyciach w Urzędzie Skarbowym.**

Za stan gospodarki w Urzędzie Skarbowym w Sierpcu, za nadużycia i brak nadzoru ponosi odpowiedzialność naczelnik p. Kasperski, a nie Bogu ducha winni urzędnicy. Może wreszcie władze skarbowe zainteresują się osobą p. **Kasperskiego?**

Od pewnego czasu „Robotnik" stał się w Sierpcu najpoczytniejszem pismem; liczba stałych czytelników podwoiła się. Nr. 245 z dnia 21 lipca b. r. zawierający dowody nadużyć w Starostwie był rozchwytywany; w kioskach sprzedano przeszło 200 eg. Bo tutejsze społeczeństwo ma już dość „sanacyjnej" gospodarki.

W. K.

Filary „Sanacji" w Buczaczu

Idą do więzienia za nadużycia!

„Kurjer Lwowski" donosi z Buczacza: Od szeregu lat aż do ubiegłego roku godność prezesa powiat. B. B. W. R. w Buczaczu sprawował dr. **Andrzej Bylicki,** lekarz kolejowy w **Buczaczu** — przeniesiony tu przed kilku laty z **Chodorowa.** Nie było w Buczaczu uczciwego człowieka, na któregoby p. Bylicki nie zrobił doniesienia. Wojewoda był dla niego za mały, pisał więc odrazu do ministrów. Głównie chełpił się rzekomą przyjaźnią z b. ministrem Składkowskim, kolegą po fachu.

Obok niego stał, jako jego prawa ręka, b. powiat. komendant „Strzelca", też urzędnik kolejowy, p. **Moskwiński.** Ta rodzina „sanacyjna", wspierana rodową protekcją b. eks-piastowca hr. Artura Potockiego, rządziła powiatem. **Od dłuższego czasu chodziły rozmaite słuchy o jakichś nadużyciach; starano się jednak rzecz tuszować. P. Moskwiński został z Buczacza przeniesiony, a na godność prezesa B. B. znalazł się zaraz inny kandydat.**

I byłoby wszystko poszło w zapomnienie, gdyby się przezacna rodzina sanacyjna między sobą nie pokłóciła o... **podział zysków.** Poszły utartym zwyczajem wzajemne doniesienia do Prokuratorji, do władz kolejowych i Izby Kontroli. Bomba pękła. **Wyszły na jaw fałszywe recepty pisane dla rzekomo chorych urzędników kolejowych, recepty na narkotyki i t. d. Chodzi podobno o kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

Dotychczas władze prokuratorskie aresztowały dr. Bylickiego i aptekarza Dębskiego i odstawiły ich do Sądu Okręgowego w Stanisławowie. Dalsze dochodzenie w toku.

Krwawa tragedja na tle majstkowem

we wsi pow. częstochowskiego

W rodzinie Wręczyckich, zamieszkałej we wsi **Kamieńsko** w powiecie częstochowskim, od dłuższego czasu panowały nieporozumienia na tle majątkowem.

Nieporozumienia doprowadziły do krwawej zbrodni. Mianowicie, 34-letni Wincenty Wręczycki kilku ciosami siekiery zabił brata swego Rocha, poczem zadał kilka ciężkich ran żonie jego Stefanji, a następnie wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo.

Ucieczka warjata ze szpitala

w przebraniu kobiecem

W poniedziałek wieczorem policja wileńska zaalarmowara została wiadomością o ucieczce umysłowo chorego pacjenta z oddziału psychjatrycznego szpitala św. Jakóba.

20-letni M. Szamszuł umieszczony został niedawno w szpitalu, jako niebezpieczny dla otoczenia, i pozostawał pod specjalną obserwacją lekarzy, którzy też nie zgodzili się na to, aby chory został zabrany do domu przez matkę.

Ostatnio matka postanowiła użyć podstępu, aby uwolnić chłopca ze szpitala.

W poniedziałek, idąc do syna, zabrała ze sobą ubranie damskie, w które chorego postanowiła przebrać.

Podstęp się udał i maskarady nikt nie zauważył. Szamszur, przebrany za kobietę, opuścił w towarzystwie matki oddział i, przez nikogo nie zatrzymany, znalazł się na wolrości...

Co z nim się obecnie dzieje, nie wiadomo. Zapytywana na ten temat Szamszurowa kategorycznie zaprzecza, by brała udział w ucieczce chorego i w dostarczaniu ubrania.

Rozszerzenie kompetencyj

sądów grodzkich

Wobec wprowadzenia w życie nowego kodeksu karnego, rozszerzone zostaną z dniem 1 września kompetencje sądów grodzkich. Sądy grodzkie rozpatrywać będą procesy o kradzieże i oszustwa, jeżeli wartość mienia wynosi do 1000 zł.

Kto w starostwie będzińskiem skradł rewolwery

Niedawno pisaliśmy, jak to z pod boku p. staroście **Boxie** z I piętra gmachu starostwa, nieznani sprawcy skradli 60 rewolwerów (p. Boxa mieszka w tym samym gmachu na II piętrze).

Obecnie prokurator w Sosnowcu znalazł sprawców kradzieży. Są to dwaj urzędnicy starostwa, których pieczy powierzone były skonfiskowane rewolwery. Oni to pojedyńczo, przy pomocy woźnego starościńskiego, kradli je i sprzedawali z wolnej ręki, a później symulowali nocne włamanie.

Sprawcy zostali zamknięci.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Życie za złoto".
APOLLO: „Próba miłości".
ATLANTIC: „Powódź".
BAJKA. „Sokół prerji" z Harry Peelem.
COLOSSEUM: „Cudotwórca".
CASINO: „Halka".
CAPITOL: „Wesoły porucznik" i „Raj ukradziony".
CRISTAL: „Dziesięciu z Pawiaka" i „Flip i Flap w szponach kryzysu".
CZARY: „Czerwona zemsta".
FORUM: „Zwycięska horda".
FILHARMONJA: „Kobiety bez przyszłości".
GOPLANA: „Mocny człowiek".
HELJOS: „Wyrok morza".
KOMETA: „Miłostki księcia pana".
LUX: „Karjera panny Dodo".
MAJESTIC: „Kobieta kameleon".
MARS: „Igranie z miłością".
MASKA: „Parada miłości".
MEWA: „Wyspa zatopionych serc" i „Kochanka z Tahiti".
MIEJSKI. „Monte Carlo".
PAN. „Marokko" i „Tajemnica sekretarki"
PALACE: „Arena namiętności".
RIVIERA: „Czar tanga".
ROXY: „Rod la Roque jako współczesny korsarz" i rewja.
SOKÓŁ: „Ronny" i „Zaginiony sterowiec".
ŚWIATOWID: „Gehenna kobiet".
TOMBOLA. „Żona Faraona" i „Pokusy Europy".
TON: „Królowa podziemi" i „Fatalny materac".
UCIECHA: „Miłość Żorżetty".
WISŁA: „Jego maleńka".

Z HIGJENY PRACY

Żylaki

U ludzi, wykonywających swą pracę w pozycji stojącej i nieruchomej, lekarz dość często stwierdza żylaki.

Krwiobieg w żyłach kończyn dolnych w pozycji stojącej ma do przezwyciężenia duże stosunkowo opory. Normalnie przepychanie słupa krwi żylnej wspomagane jest przez ruchy mięśni kończyn dolnych podczas chodzenia. Przy długotrwałem staniu zmęczone mięśnie wiotczeją, ściana naczyniowa nie jest przez nie wspomagana. Zwolniony krwiobieg workowato rozpycha ściany naczyń. Z biegiem czasu rozszerzenia żylne powiększają się. Żylaki stają się coraz większe. Krew jest coraz bardziej zastoinowa. Coraz gorzej odżywia ona tkanki. Na tle gorszego odżywiania skóry tworzą się wrzody podudzia. Źle odżywiona skóra stwarza bardzo trudne warunki gojenia się i jeżeli nie żylaki to cierpienia następcze — wrzody podudzia w znacznym stopniu pomniejszają zdolność do pracy.

Żylaki trzeba leczyć.

Dobre wyniki daje zabieg operacyjny.

Lekarze stosują odpowiednie zastrzyki.

Ale tworzeniu się żylaków należy zapobiegać.

Przy wykonywaniu pracy w pozycji stojącej co pewien czas wykonać należy kilka ruchów, zginających nogę w kolanie, aby pobudzić krwiobieg.

Bardzo sprzyjają powstawaniu żylaków okrężne podwiązki, paski górne w butach z cholewami, ściąganie tasiemkami u dołu spodni (do długich butów i kalesonów).

Nie krępujcie krwiobiegu okrężną zaporą. Wykonywając pracę w pozycji stojącej — uwolnijcie nogi z krępujących więzów.

Dr. J. B.

Rekord budowlany

w Warszawie

Budowa 4-piętrowego domu mieszkalnego, zawierającego 140 mieszkań (2 i 3 izbowych), wznoszonego przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową przy ul. Krasińskiego na Żoliborzu, będzie swego rodzaju rekordem polskim ze względu na czas budowy.

Budowę rozpoczęto w początkach kwietnia r. b., a po upływie niecałych 6 miesięcy, mianowicie w początkach października, będzie on oddany do użytku. W ten sposób, zamiast dotychczasowych zwykłych dwuch sezonów budowlanych, budowa będzie trwała niespełna jeden sezon.

Rezultat ten spowodowany jest dobrą organizacją przygotowania budowy pod względem technicznym (uprzednie opracowanie wszystkich planów, szczegółów etc.). Tego rodzaju systemu trzymają się Stany Zjednoczone, gdzie same przygotowania trwają zazwyczaj dłużej od właściwej budowy. System ten jest znacznie tańszy, gdyż koszt przygotowania jest ułamkiem w stosunku do kosztów dłuższej budowy.

Zwycięstwo górników bocheńskich w wyborach do Kasy Brackiej

Przed kilku dniami odbyły się wybory do *Zarządu Górniczej Kasy Brackiej w Bochni.*

„Sanacja" wytężyła wszystkie siły, aby osiągnąć zwycięstwo. Pomimo wytężonej agitacji kierowniczych czynników „sanacyjnych", *lista członków Kasy Brackiej, zgłoszona przez naszych towarzyszów, otrzymała*

222 GŁOSY

na 293 głosoujących.

Na „sanację" głosowało... 36 osób!

Tajemniczy pakunek

z obciętą ręką ludzką...

Przed miesiącem dokonano włamania do mieszkania b. dyrektora gazowni w Piotrkowie p. Szulca, przyczem złodzieje skradli szkatułkę z biżuterją i zamknięte pudełko, w którem znajdował się preparat ręki kobiecej, własność córki Szulca, studentki medycyny.

Złodziej przechowywał tę paczkę przez miesiąc i wczoraj podrzucił ją w hali targowej. Pakunek z obciętą ręką ludzką wywołał naturalnie zrozumiałą sensację. Dopiero Szulcówna, dowiedziawszy się o znalezieniu preparatu zwróciła się do władz śledczych, gdzie wyjaśniła całą sprawę.

Odwrócone strzałki

kierunkowe

Strzałki na ulicach posiadają ogromne znaczenie w miejscach gdzie wprowadzono ruch jednokierunkowy. Strzałki takie umożliwiają orjentację i bez nich ruch byłby wyjątkowo utrudniony. Magistrat przygotował strzałki ruchome z drzewa lub żelaza. Jednak często notowane są wypadki, iż strzałki przewracają się, a nawet łamią. Pozatem niewiadomi złoczyńcy przestawiają strzałki kierunkowe, odwracają je, wprowadzając w ten sposób w błąd kierowców samochodowych. Przypuszczać więc należy, iż w miejscach, gdzie strzałki są konieczne urządzone one będą na stałe.

Eksplozja beczki z karbidem

Robotnik śmiertelnie ranny

Na stacji autobusowej przy ul. Wólczańskiej w Łodzi, nastąpiła eksplozja beczki z karbidem. Wskutek wybuchu jeden robotnik doznał złamania podstawy czaszki oraz wypalenia oczu. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Pozatem szofer odniósł lżejsze obrażenia.

Pożar zniszczył 17 domów

Na rynku w Delatynie

Ubiegłej nocy na rynku w Delatynie wybuchł pożar, który zniszczył 17 domów.

Bez dachu nad głową zostały 23 rodziny; szkody wynoszą około 150 tysięcy złotych.

Dyrektor Teatru Miejsk. w Bydgoszczy

Ranny w katastrofie samochodowej

Dyrektor Teatru Miejskiego w **Bydgoszczy,** wracając z Ciechocinka, wraz z żoną i siostrą, samochodem uległ katastrofie.

Samochód, z powodu śliskiej szosy, zarzucił i uderzył o przydrożne drzewo. Dyr. Stoma jest lekko ranny szkłem, siostra jego odniosła dość poważne obrażenia, żona i szofer wyszli z katastrofy bez szwanku.

Strajk pracowników krawieckich

w Będzinie

W środę rano wybuchł w **Będzinie** strajk pracowników krawieckich. Strajkuje ogół pracowników tej branży. Powodem porzucenia pracy jest zatarg z pracodawcami o podłożu zarobkowem. Strajk ma przebieg spokojny. (P. A. T.)

Poród na ulicy

Na ul. Grochowskiej zasłabła nagle, w drodze do domu, 32-letnia Walerja Rychlewska bez zajęcia (huta szklana w Gocławku). Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł matkę wraz z dzieckiem płci żeńskiej do zakładu położniczego św. Elżbiety.

Samobójstwa

51-letnia Bronisława Pyda, bez zajęcia otruła się nieznanym proszkiem.

22-letnia Zofja Marjańska, otruła się płynem na pluskwy.

20-letnia Stanisława Gieszajterowa, przy mężu, napiła się esencji octowej.

18-letni Roman Pytlakowski, urzędnik, napił się nadmanganianu potasu w bramie domu. Wszystkim ofiarom pomocy udzieliło Pogotowie.

Groźny pożar na Pradze

Nocy ub. o godz. 3-ej wynikł groźny pożar przy ul. Brzeskiej 5 i w sąsiednim domu Nr. 7. Na miejsce przybyła straż ogniowa.

W drugiem podwórzu przy ul. Brzeskiej 5 w poprzecznej oficynie mieszczą się stajnie i składy paszy, należące do: Mojżesza Gipsa, Abrama Ciechanowskiego, Chaima - Mordki Kirszensztеina, Izraela Hantwola, Mojżesza i Joska Wysypskich i Bajli Goldszejnowej.

Wskutek zaprószenia ognia przez nieostrożność w jednej ze stajen, ogień, mając podatny materjał, szybko rozszerzył się na inne stajnie, a następnie na dwie komórki na posesji Nr. 7 również w drugiem podwórzu, gdzie mieści się skład starego żelastwa, oraz pokostu i lakieru, w drugiej — skład drutu, należący do Poręby i Fiszelbauma, właścicieli tegoż domu. W lewej oficynie mieszczą się parterowe drewniaki, zamieszkałe przez niezamożną ludność. Przerażeni mieszkańcy, obawiając się rozszerzenia się ognia na mieszkania, zaczęli usuwać swój dobytek na podwórze.

Zawdzięczając energicznej akcji straży, niedopuszczono do rozszerzenia się ognia.

Akcja straży trwała do godz. 5.

W stajniach spaliły się zapasy paszy, oraz uprząż.

Policja 15 komisarjatu prowadzi dochodzenie.

Walka z pornografją

W ostatnich czasach znacznie się rozwinął potajemny handel pornografją. Sprzedawcy obchodzą kawiarnie, cukiernie i restauracje, proponując nieprzyzwoite obrazki, książki i fotografje bywalcom. Władze przystąpiły do energicznej likwidacji potajemnego rozpowszechniania literatury zakazanej.

Idziemy na wycieczkę!

Z życia Czerwonych Harcerzy

„Idziemy na nocną wycieczkę. O godzinie 18 w sobotę spotkamy się na placu Narutowicza. Co trzeba wziąć, to każdy wie. Towarzysze, nie spóźniajcie się, bo na tem cierpi gromada!“. Zbyteczne upomnienie. Przecież na zbiórkę wycieczkową przychodzi każdy mały towarzysz zawsze wcześniej, niż potrzeba. Bo wycieczka pociąga, bo wycieczka daje radość i dostarcza przygód.

Rodzice, przekonani, że ich małym nic się złego na wycieczce nie dzieje, że wracają stamtąd szczęśliwi, opaleni i coraz silniejsi, — chętnie puszczają na wycieczkę. Niewiele ta przyjemność kosztuje: tylko bilet tramwajowy i kilkanaście groszy na mleko, które harcerze kupują na wsi na śniadanie. Obiad gotują sobie sami z produktów, przyniesionych z domu. A najważniejsze to, że taka wycieczka odciąga uwagę dziecka od podwórza, ulicy i jej złych wpływów, a stwarza zainteresowania „wędrownicze“ — wcale nieszkodliwe, — przeciwnie bardzo korzystne, bo ujęte w prawa wychowawcze T. U. R.-a, którego częścią jest *Czerwone Harcerstwo.*

Chłopak robotniczy, czy dziewczyna chętnie idą na wycieczki.

Znajdują zadowolenie i przyjaciół.

ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ A NIE MANEKINÓW.

W Czerwonem Harcerstwie niema przymusu, niema „ważnych“, którym się salutuje (rzecz ta dla nas śmieszna!), niema krępujących mundurów i uciskających czapek.

Na wycieczkę idziemy swobodnie, raz „gęsiego“, to znów dwójkami czy czwórkami, czasem „bandą“ — zależnie od okoliczności i nastrojów. Jedno atoli obowiązuje zawsze: solidarność, śpieszenie z pomocą, starsi winni pomagać młodszym...

Przyjemności jest moc. Najwygodniej jest obozować w lesie i to na pagórach, aby można było objąć wzrokiem okolicę, a szczególnie patrzeć zgóry na otaczające lasy.

Wieczorem — ognisko. Siedzimy wkoło. Las jest spokojny, czarny i... zagadkowy. Gwarzymy swobodnie i śpiewamy, niezbyt zresztą głośno, tak dla siebie. Ale „Czerwony Sztandar“ i „Międzynarodówka“ wychodzą o wiele głośniej.

Idziemy spać do namiotów; przy ogniu zostaje dwuch na warcie. Rano kąpiemy się. Cały dzień mija nadzwyczaj ciekawie — dużo przygód, ptaki, wiewiórki, czasem sarna się pokaże. Do domu wraca się wesoło.

Nawet ulewny deszcz, który czasem się zdarza, nie zniechęca do wycieczek. Przeciwnie — zwiększa tylko ilość przygód.

NASZE OBOZY I WĘDRÓWKI.

To też wycieczek czerwono - harcerskich jest coraz więcej, coraz więcej obozów stałych i wędrownych.

Niedawno wyruszyły na dwutygodniowe wędrówki dwa obozy, jeden Hufca Warszawskiego, drugi 6-ej Gromady im. Worcella (Jerozolima).

Młodzi wędrowcy mimy mieli pewne siebie i byli dobrze przygotowani do podróży. Noszą ze sobą małe namioty i kotły do gotowania. Po drodze odwiedzą wiele naszych organizacyj. Jeden obóz poszedł na Garwolin, Łuków, Siedlce, drugi, idąc przez Puszczę Kampinowską, przyszedł na Zlot czerwonych harcerzy do Łowicza.

W **Sulejowie nad Pilicą** rozbił namioty miesięczny obóz czerwonych harcerzy z **Łodzi i Piotrkowa.** 15 lipca rozpoczął się obóz centralny **w lasach pod Gostyninem.** O ile fundusze pozwolą, znajdzie się tam około 100 harcerek i harcerzy.

CZERWONE HARCERSTWO NA PROWINCJI.

Proletarjat docenia robotę wychowawczą. Coraz częściej nadchodzą zapotrzebowania na instrukcję o pracy harcerskiej. Ostatnio zainteresował się poważnie tym odcinkiem **Górny Śląsk.**

Mamy już kilka gromad. Dobrze rozwijają się one w **Mysłowicach** (Górny Śląsk). Zajął się tem miejscowy towarzysz, **E. Lorenz.** Gromady mysłowickie brały udział w uroczystościach Tygodnia Kobiet i to w kilku miejscowościach. Urządzają często wycieczki.

Ostatnio zainteresowali się ruchem tow. tow. z Puszczy Białowieskiej, — z Hajnówki, Białowieży i in.

Pod Warszawą mamy sporo gromad. W Pruszkowie niedawno powstała męska grupa, obok istniejącej dawna żeńskiej. Mamy gromady w Żyrardowie, Grodzisku i Łowiczu, a ostatnio założono Cz. H. w Nowym Chrzanowie, tuż koło Warszawy.

WYCIECZKA DO NOWEGO CHRZANOWA.

Wybraliśmy się w niedzielę do tej wsi na uroczyste otwarcie tamtejszych gromad. Przybyli również harcerki i harcerze z Pruszkowa. Było nas razem 126 osób. Oprócz tego z Warszawy przyszło ok. 40 młodych turowców.

Wycieczka udała się znakomicie, szczególnie pod względem propagandowym. Cała wieś przyglądała się zorganizowanej młodzieży robotniczej **w niebieskich koszulach i czerwonych chustach.**

Miejscowi towarzysze pomogli w organizacji święta. Odbyły się przez wieś trzy masowe biegi harcerskie, z udziałem miejscowych dzieci. Na wolnym placu harcerki i harcerze z Warszawy i Pruszkowa popisywali się w śpiewach, deklamacji chóralnej i tańcu. Ładne piramidy wykonał Pruszków. Deklamowali też harcerze z nowopowstałej gromady. Bardzo pięknie wypadły **inscenizacje pieśni ludowych** w wykonaniu **miejscowych turowców** pod kierunkiem tow. Leona **Góralczyka.**

Popisom przyglądało się mnóstwo dzieci i młodzieży wiejskiej, jak również dorośli. Potem odbyły się gry w siatkówkę i w „dwa ognie“.

Czerwoni harcerze z Warszawy ofiarowali towarzyszom harcerzom z Chrzanowa w upominku nowy **namiot wycieczkowy.**

Cały dzień upływał pod hasłem **walki z wojną,** czemu dawano wyraz w licznych deklamacjach i przemówieniach do dzieci i młodzieży.

Wycieczka udała się. Piękny był widok pod koniec, gdy wszyscy harcerze i turowcy maszerowali przez wieś, śpiewając pieśni. A ponad nimi łopotały czerwone proporczyki.

dzg.



Na starcie Cz. Harcerzy w Nowym Chrzanowie



O, o wiewiórka...! wywołują zachwyceni chłopcy

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś wznowienie „Sztuby“ Leczyckiego.

TEATR LETNI daje dziś i codziennie komedję Władysława Fedora „Ruleta“ w reżyserji W. Biegańskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill“. z Modzelewską i Bodo.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i codziennie rewja p. t. „Hip-hip-hura“ z występami Wermińskiej.

TEATR „NOWOŚCI“. Dziś i codziennie operetka Roberta Stolza „Szaleństwo Colette“. Bilety ulgowe ważne.

TEATR „BANDA“ nieczynny.

TEATR ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t.: „Z Powiśla na Riwjerę“ z udziałem całego zespołu.

TEATR „MIGNON“. Rewja w 20 obrazach p. t. „Żony wracają“.

LOTOS (Praga — Zygmuntowska): Dziś premjera wielkiej rewji humoru „Publiczność na scenie“.

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat PIM. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 Płyty gramofonowe (d.c.) 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Przegląd nowości. 16.35 — 16.40 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 „Kilka słów o Gruzji“ — wygł. dr. I. Nakaszydze. 17.00 — 18.00 Muzyka lekka. 18.00 — 18.20 „W turczańskim zaścianku szlacheckim“ — wygł. dr. Jacek Jedliński. 18.20 — 19.15 Muzyka lekka i taneczna. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45 — 19.55 Przegląd rolniczej prasy. 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 21.00 Koncert symfoniczny. 21.00 — 21.15 Feljeton p. t. „Frazes a prawda“ — wygł. Dehnelówna. 21.15 — 21.50 Dalszy ciąg koncertu. 21.50 — 21.55 Dodatek Dziennika Radjowego. 21.55 — 22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.40 Melodje z filmów dźwiękowych. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30 Muzyka taneczna.

Cztery ofiary pioruna

Wczoraj w nocy nad Wilnem i okolicą przeszła silna burza i niebywała ulewa.

Od uderzenia piorunu zapaliło się kilka budynków. Jedna osoba została zabita; trzy są ciążko porażone.

Odczyt więźnia brzeskiego tow. dr. Pragiera

Na zaproszenie gdańskiej Ligi Praw Człowieka i Obywatela tow. dr. Adam **Pragier** wygłosił w **Gdańsku** odczyt o obecnej światowej sytuacji politycznej.

Zakończenie strajku w przemyśle dzianym w Łodzi

Wczoraj zakończony został strajk robotników przemysłu dzianego.

STAN POGODY

DNI CIEPŁE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: piękna, słoneczna i bardzo ciepła pogoda o słabych wiatrach miejscowych.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 123,86, Gdańsk 173.85, Holandja 359,40, Londyn 31.00, Nowy Jork 8,92, Paryż 35,00, Praga 26,39, Szwajcarja 173,95, Włochy 45,72. Obroty małe, tendencja niejednolita.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SKRA ZWYCIĘŻA MAKABI 2:1

Wczoraj odbył się na boisku Polonji mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Skrą a Makabi. Zwyciężyła Skra 2:1 (0:0). Bramki dla robotniczej drużyny zdobyli: Smosarski I i Dragoniec, a dla Makabi — Górka.

W niedzielę Skra walczy na boisku AZS. z gospodarzami. W razie zwycięstwa Skry rozegranaby została trzecia rozgrywka o tytuł mistrza klasy A pomiędzy Skrą a Gwiazdą. W razie przegranej Skry lub remisu mistrzostwo zdobyłaby Gwiazda.

POWRÓT NASZYCH OLIMPIJCZYKÓW Z AMERYKI

Polska olimpijska drużyna lekkoatletyczna przybyła wczoraj do Chicago, gdzie weźmie udział w zawodach międzynarodowych. Sensacją będzie bieg na 5 klm. z udziałem Kusocińskiego, Lehtinena i Hilla. Szermierze, wioślarze i kierownictwo ekspedycji, po zwiedzeniu Meksyku, przybędzie do Chicago 18 b. m. Następnie polscy sportowcy udadzą się do Clevelandu i Waszyngtonu, potem na kilka dni do Nowego Jorku. Wyjazd z Nowego Jorku nastąpi 27 b. m. na okręcie „Pułaski“, przyjazd do Gdyni spodziewany jest na 8 września, a do Warszawy na 9 września rano.

Bezrobotny inżynier zniszczył słynny obraz Milleta



W Luwrze pewien mężczyzna pociął nożem słynny obraz Milleta „Na Anioł Pański“.

Sprowadzony do komisarjatu, osobnik ów oświadczył, że motywem jego czynu jest chęć zwrócenia na siebie uwagi. Jest to 30-letni Pierre Gouillard z zawodu inżynier, syn byłego oficera francuskiego. W roku 1925 Guillard ukończył studja inżynierskie i otrzymał posadę w jednem z przedsiębiorstw, skąd go po 6 latach zwolniono z powodu redukcji i od tego czasu znajduje się bez zajęcia.

WĘGIERSKA ATTILA W POZNANIU

Węgierska zawodowa drużyna piłkarska Attila rozegrała w środę w Poznaniu mecz z drużyną ligową Warty, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Do przerwy prowadziła Warta 2:0.

ECHA SENSACYJNEGO ZWYCIĘSTWA POREDY NAD CARNERĄ

Jak już podaliśmy polski bokser, Stanisław Poreda odniósł sensacyjne zwycięstwo nad słynnym olbrzymem włoskim, Primo Carnerą, bijąc go na punkty po 10-cio rundowej walce.

Obecnie Reuter donosi z Nowego Jorku, że komisja bokserska stanu New Jersey postanowiła zawiesić w czynnościach sędziego zawodów, a to dlatego, że ten ostatni podobno sędziował stronniczo na korzyść Polaka. Komisja w swojem orzeczeniu kierowała się zdaniem „większości krytyków“, którzy obliczyli dokładnie, że Carnera wygrał 8 rund, a Poreda tylko dwie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę **adresu 50 gr.**
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za **wyraz 20gr.** Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.